

Cezary Kalita

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach
Wydział Nauk Społecznych
ORCID: 0000-0002-6019-0606

Obalić rząd czy zmienić zasady rządzenia?

**Iwan Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*,
tłum. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej,
Warszawa 2015, ss. 95**

W przeszłości protesty społeczne przede wszystkim miały wpłynąć na politykę władzy, a nie ją obalić. Obecnie obalenie rządu stało się łatwe. Jednak przez sam fakt wymiany rządzących nie następuje żadna istotna wartość polityczna. Natomiast zmiana samego sposobu rządzenia pozostaje ciągle trudnym zadaniem do wykonania. Taką konstatację, chociaż nie jedyną, można uzyskać z lektury krótkiej książki Iwana Krastewa pod niewinnie brzmiącym tytułem polskiego wydania *Demokracja: przepraszamy za usterki*. Opisuje on, starając się postawić wyjaśniającą diagnozę, masowe protesty społeczne, które przetoczyły się przez prawie 70 krajów w okolicach roku 2013. Czy oznaczały one początek zmian społecznych, czy może ich koniec? Czy były (są) one początkiem rewolucji, czy też jej zmierzchem?

Rodzaj pisarstwa, które reprezentuje Krastew, nawiązuje w jakimś stopniu do krótkich broszur *à la* Bastiat (*Co widać i czego nie widać*), a których celem jest zrozumienie „teraz” życia zbiorowego. Stąd narracja dotyczy rzeczy niezbyt odległych w czasie (w przypadku omawianej książki dystans wynosi około roku w stosunku do opisanych wydarzeń – pierwsze wydanie 2014: *Democracy Disrupted: The Politics of Global Protest*). Przypomina

publicystykę, która obfituje w błyskotliwe porównania i cytaty, co warunkuje ciekawość czytelnika. A właśnie kluczem do rozumienia zmian funkcjonowania rzeczywistości społecznej jest zaangażowanie czytającego. Szczególnie, że materia dotyczy protestów społecznych, które są istotą aktywnej postawy obywatelskiej, ale też mechanizmem funkcjonowania demokracji, coraz bardziej (i skuteczniej) konkurującym z wyborami – wiele protestów odbywa się po wyborach i dopiero one inicjują zmianę. Chociaż protesty „powstają spontanicznie i nie można wskazać, kto im przewodzi”, to jednak „rodzą się ze zbiorowości uczuć i zbiorowości doświadczeń”¹. To wspólnotowe podsumowanie i reakcja na to „wszystko”, z czym się nie godzimy, a co nie jest nam obojętne.

Iwan Jotow Krastew (ur. 1965) (Иван Йотов Кръстев / Ivan Krastev) jest bułgarskim politologiem, który ukończył filozofię na Uniwersytecie Sofijskim. Specjalizuje się w analizach politycznych o charakterze międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem i znawstwem realiów Europy Wschodniej, w tym Polski. Jest lub był związany zawodowo m.in. z Instytutem Nauk o Człowieku w Wiedniu, Centrum Strategii Liberalnych w Sofii, Uniwersytetem Środkowoeuropejskim w Budapeszcie czy Instytutem Studiów Zaawansowanych w Princeton. Recenzowana książka została napisana w okresie, kiedy Krastew był na stypendium im. Richarda von Weizsäckera, przyznanym przez Fundację Boscha w Berlinie.

Publikacja Krastewa składa się z trzech rozdziałów merytorycznych, poprzedzonych wstępem Michała Sutowskiego o intrygującym tytule *Sceptyk w ruinach*. Figura retoryczna tytułu wstępu jest o tyle przewrotna, że sceptyk raczej dostrzega, parafrazując Waltera Benjamina, ruinę stojących jeszcze pomników. Bycie sceptykiem w ruinach, przemienia go w realistę, a Krastew z całą pewnością nim jest. To, że jego diagnozy podważają nasze stereotypowe wyobrażenia o roli protestów, nie czyni go jeszcze unikającym dogmatyzmu sceptykiem. Wręcz przeciwnie, mówi nam jak jest, chociaż może się okazać z czasem, że jego analiza jest błędna. Ale tu właśnie o tempo

¹ I. Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*, tłum. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 85.

przemijania zdarzeń chodzi. Odpowiedź musimy mieć dzisiaj, a nie czekać na zmierzch, w którym sowa Minerwy się w końcu objawi. Analiza Krastewa to – mówiąc terminologia bokserską – krótkie zwarcie. Albo w nim pokonamy przeciwnika, albo opadniemy z sił. Ale jeśli nie podejmiemy takiej próby, to z całą pewnością rzeczywistość nam się wymknie, niczym mitologiczny Kairos.

Krastew również poprzedził swoje rozważania wprowadzeniem, które stawia niepokojące, a wręcz przewrotne pytania. Jego celem jest uchwycenie sensu wydarzeń i refleksja nad relacją „miedzy masowymi protestami a demokracją i przeanalizować, jak te protesty zmieniły naszą demokrację”². To te dramatyczne pytania określają kierunek refleksji. Czy mamy do czynienia z końcem procesu, czy też to początek przemian społecznych? Nasza myśl analityczna skłania się w naturalny sposób, że każde działania masowe są inicjacją zmiany, a później okazuje się, że nic istotnego nie nastąpiło. Krastew nie chce, abyśmy podążali w łatwy sposób za naszą intuicją – rzeczywistość jest bardziej złożona. Nakazuje on zastanowić się, czy protesty „może to tylko widowiskowa, lecz ostatecznie nieistotna erupcja publicznego gniewu?”³. Może to tylko, co najwyżej, „wybuch moralnego oburzenia”, a udział w polityce protestu to wyłącznie „publiczny performance czy sposób bycia w świecie”⁴ bez ideologii, bez planu na przeszłość czy wręcz bez żadnych skutków. Nowe ruchy społeczne (Krastew nie odnosi się do socjologicznej kategorii Nowych Ruchów Społecznych, a to narzędzie analityczne wyostrzałoby bardziej jego diagnozę⁵) charakteryzują się brakiem zaufania do instytucji, co jest oczywiście stwierdzeniem trywialnym, ale też brakiem zaufania do liderów. Paradoksalnie stają się one – jak w marzeniu anarchistów – ruchami bez przywódców.

² Ibidem, s. 14.

³ Ibidem, s. 14.

⁴ Ibidem, s. 15.

⁵ C. Kalita, *Wspólnota versus Społeczeństwo. Spór na temat istoty oraz funkcji wspólnoty i społeczeństwa z perspektywy filozofii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego Siedlce 2018, s. 255–256.

Uczestnicy protestów „łączą w sobie autentyczną tęsknotę za wspólnotą z nieugiętym indywidualizmem”⁶.

Warto zatrzymać się nad ostatnim zdaniem. Pobrzmiwa w nim echo tęsknoty wyrażonej przez Zygmunta Baumana: „brak wspólnoty odczuwamy najboleśniej”⁷. „Kiepskie jest życie w samotności, ale i nie lepsze we wspólnocie, która zniewala. Wydaje się, że to, czego potrzebujemy, to liberalizm bez samotności i wspólnota bez przymusu”⁸. Te pozornie niewinne zdania, tak naprawdę są wstępem do fundamentalnego pytania filozofii politycznej i filozofii społecznej o funkcjonowanie zbiorowości. Nie tylko chodzi o to, dlaczego ludzie chcą być razem ze sobą, ale i o ten specyficzny sposób relacji. Jak czerpać korzyści z poczucia bycia we wspólnocie (bliskość) i jednocześnie ze społeczeństwa (oddalenie)⁹? Nieprzypadkowo większość protestów była inicjowana przez media społecznościowe. To one dają poczucie bliskości i jednocześnie bezpieczne oddalenie. Może te sprzeczności to próba urzeczywistnienia Facebooka w realnym świecie? Teza wydaje się kontrowersyjna, ale jest ona jedynym z wyjaśnień, dlaczego dochodzi do protestów, których jednoznacznej ideologicznej genezy nie potrafimy odnaleźć. Być może stare politologiczne narracje się wyczerpały i następuje realizacja odczuć, których do końca nie jesteśmy w stanie zracjonalizować?

Rozdział pierwszy *Protest przeciwko polityce* zaczyna się od trywialnego pytania Alaina Badiou „Co się dzieje?”. Jesteśmy świadkami radykalnych zmian, których kompletnie nie rozumiemy, a doświadczamy ich albo osobiście, albo za pośrednictwem mediów relacjonujących wydarzenia z całego świata. Wielkie manifestacje starają się same usprawiedliwiać, podając czasami błyskotliwe hasła, jakie na przykład hiszpańska młodzież umieściła na transparenckim: „Przepraszamy za usterki, zmieniamy świat”¹⁰. Nasza

⁶ I. Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*, op. cit., s. 15.

⁷ Z. Bauman, *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008, s. 200.

⁸ Z. Bauman, *O komunitaryzmie i wolności, czyli o jeszcze jednej kwadraturze koła*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1996, t. V, z. 2 (9), s. 21.

⁹ Por. C. Kalita, *Wspólnota versus Społeczeństwo*, op. cit., s. 51–53.

¹⁰ I. Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*, op. cit., s. 22.

zdolność poznawcza ogranicza się do konstatacji z początków telewizji, gdzie ów niewinny napis pojawiał się nazbyt często. Może nas uspokajał, dawał w końcu jakieś wyjaśnienie, i to o charakterze uniwersalnym, ale tak naprawdę głównie irytował. I tak się czujemy obecnie – obserwujemy anomalie społeczne, które mają charakter tymczasowych zakłóceń – takie plansze podają rządzący we wszystkich krajach. Różnica polega tylko na tym, że rządy naprawdę demokratyczne te usterki ignorują, podczas gdy dyktatury na poziomie retoryki uważają je za „drobne usterki”, a w praktyce rozprawiają się bardzo brutalnie z uczestnikami protestów.

Powody globalnych protestów od Ukrainy, Rosji, Turcji, Tajlandii, Bułgarii, Hiszpanii, Egiptu, Brazylii po USA były podobne: „korupcja elit, rosnące nierówności społeczne, brak solidarności i sprawiedliwości społecznej oraz lekceważenie ludzkiej godności”¹¹. Francis Fukuyama jednak widzi w tych protestach nie tyle kryzys demokracji, co jej triumf. Pojawiła się nowa globalna klasa średnia, która jest bardziej przywiązana do rynku niż do państwa narodowego. „Protestujący nie chcą obalać demokratycznych rządów, oni chcą je kontrolować”¹². Nie są więc to jak dawniej rewolucje wynikające z frustracji, co raczej nowe rewolucje o charakterze aspiracyjnym. To pozytywne przesłanie, pragnienie podniesienia znaczenia społecznego przez masy do poziomu klasy średniej (przynajmniej jej wyobrażenia). Jest to bardziej ruch świadomych konsumentów, którzy chcą kontrolować dostawców swoich usług (rząd), a nie ich zmieniać. Co może też oznaczać, że w interesie utrzymania władzy są protesty społeczne, a rola rządu ogranicza się do dostarczania dóbr. Szczególnie przed wyborami protestujący wiele mogą zyskać, co stało się powszechną świadomością mas światowych, a nie tylko specyfiką poszczególnych rządów. Polskie partie rządzące całą swoją strategię oparły na oczekiwaniach prokonsumenckich swoich wyborców – obiecują w kampanii i dają po wyborach, a jak można to zrobić technicznie (aktualnie rządu),

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 27.

to dają przede wszystkim przed wyborami, co jest jeszcze bardziej skuteczne!

Rozdział drugi *Demokracja odmowy* koncertuje się na analizie fenomenu wyborów oraz przedstawia poszczególne przypadki protestów (Rosja, Turcja, Tajlandia). „Wybory przypominają śmierć, gdyż zmuszają cię do spojrzenia zarówno wstecz, jak i w przyszłość, aby osądzić dotychczasowe życie i wyobrazić sobie inne w przyszłości”¹³. Brzmi to może zbyt egzystencjalnie, ale jest wyrazem zarówno pragnienia odejścia „starego” i nadziei na „lepsze nowe”. Sam proces głosowania „pozwala wymienić ludzi u władzy, tym samym chroniąc nas przed nadmiernie represyjnym państwem, ale też ignoruje społeczne namiętności, broniąc nas tym samym przed nadmiernie ekspresyjnym obywatelem”¹⁴. Wybory zatem mobilizują biernych i „pacyfikują oburzonych”, co przywraca na jakiś czas równowagę emocjonalną polityki, czy wręcz samej demokracji.

Czy w takim razie zwycięża demokracja? Pierre Rosanvallon zauważa, z czym zgadza się Krastew, że nie ma już zwycięzców. „Rządzą już nie ci, których wyborcy obdarzyli zaufaniem, a jedynie ci, którzy mechanicznie skorzystali na nieufności do ich konkurentów lub poprzedników”¹⁵. Nieufność do rządzących jest powszechna, ale to nie oznacza, że istnieją liderzy opozycji, którym się ufa. W efekcie ruchy protestu charakteryzują się tym, że nie mają przywódców. Tu ważniejsza jest konsumpcja, a do tego wystarczą sprawni menadżerowie polityczni (nadzorcy), a ich najważniejszą cechą jest „zdolność zapobiegania pogorszeniu sytuacji”¹⁶. Konsumeryzm nie zna lojalności, dlatego obywatel (konsument), jest w każdej chwili gotowy do zmiany, a najprościej jest zmienić polityków, oczywiście na innych, i to tylko na okres do następnej zmiany. Można tutaj sparafrazować powiedzenie sportowe dotyczące trenerów piłkarskich, że polityk władzy ma krótki termin ważności do spożycia.

¹³ Ibidem, s. 44.

¹⁴ Ibidem, s. 45.

¹⁵ P. Rosanvallon, *Kontrdemokracja: polityka w dobie nieufności*, tłum. A. Czarnecka, WNDSW, Wrocław 2011, s. 127.

¹⁶ I. Krastew, *Demokracja: przepraszamy za usterki*, op. cit., s. 68.

W rozdziale trzecim *Polityka rozstania* Krastew zauważa, że „protesty przypominają ludziom władzy o granicach, do jakich elita może zawłaszczyć demokratyczne państwo”¹⁷. Problem polega jednak na tym, że rządzący bardzo chętnie wypróbowują, jak daleko można się w tym procesie zawłaszczania posunąć. I, jak opisuje to chociażby Timothy Snyder w książce *O tyranii*, władza bardzo szybko się orientuje, że może znacznie więcej, niż nawet na początku chciała¹⁸. Przyzwolenie społeczne jest w tym zakresie nadzwyczaj duże. Niemniej jednak jest nadzieja właśnie w protestach społecznych. W tym, że są one z założenie nieufne w stosunku do wszystkich, co skutkuje tym, że nie można nimi sterować – brak jednoznacznych ośrodków decyzyjnych. W dużo gorszej sytuacji znajdują się rządzący, ponieważ oni są zidentyfikowani – wiemy, kogo możemy pozbawić władzy.

Nadzieję dostrzegam też w nieprzewidywalności wybuchu protestu społecznego. Wprawdzie rządzący mogą zawłaszczać instytucje demokratyczne z dużą dozą przyzwolenia i w szerokim zakresie, ale nie znają granicy, do której mogą się posunąć. A ta wydaje się niemal nieskończona, szczególnie po pierwszych sukcesach w podporządkowywaniu autonomicznych w demokracji instytucji, szczególnie sądownictwa. Problem polega na tym, że protesty zaczynają się od jakiegoś drobnego i mało znaczącego incydentu i na zasadzie kuli śnieżnej osiągają olbrzymie rozmiary. Ale który to incydent jest decydujący? Która kropla przeleje czarę? Tego rządzący nie wiedzą! Dlatego muszą uważać i stosować mechanizmy samoograniczania. Na ich miejsce już czekają „inni rządzący”, których jeszcze nie traktujemy poważnie, tak jak ktoś nie traktował wcześniej poważnie aktualnie rządzących. Być może przyszło nam żyć w kasynie politycznym, każdy może wygrać, każdy może przegrać, żetony do gry jednak rozdają politycy.

Warto czytać Krastewa. Można się zgadzać lub nie uznać jego diagnoz za prawdziwe. Ale nie można ich ignorować. Wprawdzie

¹⁷ Ibidem, s. 80.

¹⁸ Por. T. Snyder, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, tłum. B. Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków 2017.

protesty społeczne nie są już organizowane przez czytelników (czytających), co zauważa sam Krastew, to jednak idee w formie efemerycznej unoszą się nad rzeczywistością społeczną. Krażącym widma nad światem i czasami zmieniają ten świat. Dobrze jest przynajmniej interpretować to, co się dzieje i mieć tego świadomość. Marks pewnie ująłby to inaczej.

Bibliografia / References

- Bauman Z., *O komunitaryzmie i wolności, czyli o jeszcze jednej kwadraturze koła*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa” 1996, t. V, z. 2 (9).
- Bauman Z., *Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Kalita C., *Wspólnota versus Społeczeństwo. Spór na temat istoty oraz funkcji wspólnoty i społeczeństwa z perspektywy filozofii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego, Siedlce 2018.
- Krastew I., *Demokracja: przepraszamy za usterki*, tłum. M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015.
- Rosanvallon P., *Kontrdemokracja: polityka w dobie nieufności*, tłum. A. Czarnecka, WNDSW, Wrocław 2011.
- Snyder T., *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, tłum. B. Pietrzyk, Znak Horyzont, Kraków 2017.